WARSZAWA.
Niedziela 12/24 Lipca

Drugie Półrocze 1859 roku.
№ 13.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartał. rs. 3. (złp 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro św. Jakóba Apostoła.
Wschód słońca o g. 4 m. 11.—Zach. o g. 8. m. 1.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 16, wczoraj w poł. ciep. 28.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3—**Ubywa.**

WIADOMOSCI KRAJOWE.

USTAWA
O SŁUŻBIE CYWILNEJ W KRÓLESTWIE POLSKIEM.
CZĘŚĆ II.
O powinnościach i prawach osób w służbie zostających.

(Dalszy ciąg).

TYTUŁ VI.
O uwolnionych i oddalonych ze służby.

Art. 161. Urzędnik, uwolniony od urzędowania z pozyskaniem chlubnego świadectwa, może prosić o umieszczenie go napowrót w służbie rządowej.

Art. 162. Urzędnicy ci otrzymywać mogą jedynie posady odpowiednie tym, jakie zajmowali lub o jedną klassę wyższe; jeśli przepisany termin na zajmowanej poprzednio posadzie wysłużyli.

Art. 163. Urzędnik, któremu przy usunięciu lub oddaleniu z urzędowania, wstęp do służby rządowej nie został wzbronionym, może do tej-że służby być powróconym na posadę poprzednio przez niego zajmowaną, lub na niższą przy zachowaniu przepisów kodexu kar głównych i poprawczych wskazanych, oraz warunków poniżej wyrażonych.

Art. 164. Prośby urzędników od urzędowania usuniętych lub oddalonych, o powtórne ich do służby, rządowej przyjęcie, zanoszone być winny na zasadzie art, 5-go niniejszej ustawy do tych władz, pod których zwierzchnictwem pragną służyć. Władze przełożone przy wyjaśnieniu przyczyn, dla których urzędnik został z urzędowania usuniętym i czyli był pod sąd oddany, oraz jaki ze śledztwa sądowego nastąpił skutek, jak również przy wykazaniu ile czasu od usunięcia go z urzędowania upłynęło i jakie było sprawowanie się proszącego, obowiązane będą wraz ze stosowną opinią, prośby takowe przedstawiać Radzie Administracyjnej.

Art. 165. Rada Administracyjna po bliższem rozważeniu przdstawionych sobie okoliczności wyrzecze, czy proszący może być przypuszczoym do urzędowania na posadę, na którą przedstawionym został.

Art. 166. W kwestyi zaś, czy i jak dalece czas poprzednio przez tychże urzędników wysłużony, pod względem prawa ich na pensyę emerytalną liczony im być może, zastosować się wypada do przepisów w ustawie emyrytalnej zawartych.

Art. 167. Jeżeliby taki, powtórnie przyjęty do służby urzędnik, następnie po wysłużeniu przepisanej w zwykłej kolei llczby lat, miał być posuniętym na wyższy stopień, w takim razie przełożone Władzę obowiązane są zaświadczyć, że urzędnik ten, przez obecną służbę swoją zgładził dawne uchybienia i zasługuję na awans.

Tytuł VII.
O dowodach służby cywilnej.

Art. 162. Dowody służby cywilnej: a) nominacye czyli patenta urzędnikom wydawane, b) Stan służby, c) attestat przy uwolnieniu od służby udzielony,

ROZDZIAŁ I.
O nominacyach,

Art. 169. Nominacye na urzędy klassy IV i wyższych udzielane będą przez NAJWYŻSZE ukazy z własnoręcznym podpisem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Art. 170. Nominacye na wszelkie inne posady stanowić będą postanowienia podpisane przez Zwierzchnika i Prezydującego w tej władzy, do której nominowanie należy.

Art. 171. Obowiązujące, względem opłat nominacyjnych przepisy, pozostają w swej mocy.

Art. 172. Urzędnicy otrzymujący rangi Rzeczywistego Radcy Stanu i wyższe, otrzymywać będą patenta na te rangi, według istniejącego w Cesarstwie porządku. Przy czem wszakże nie ulegają potrąceniu jednomiesięcznej płacy, lecz wnoszą jedynie przypisaną tamże na sam patent opłatę.

ROZDZIAŁ II.
O stanach służby i aktach osobistych.

Art. 173. Wszystkie władze i osoby obowiązane są, co do służby każdego znajdującego się pod ich zwierzchnictwem urzędnika i officyalisty utrzymywać oddzielny akt, pod nazwą listy stanu Służby.

Art. 174. Lista stanu służby mieścić w sobie będzie cały bieg służby urzędnika. Składa się ona z akt, osobistemi zwanych, według oddzielnej, przez Namiestnika Królestwa wydane instrukcyi o Listach stanu służby, i w ogólności o aktach osobistych urzędników.

Art. 175. Władze Gubernialne i w ogólności średnie i Powiatowe, przy każdej nominacyi lub do pełnienia obowiązków, przesyłać winny właściwej władzy naczelnej, attestat lub Listę Stanu służby osoby mianowanej, lub do pełnienia obowiązków przeznaczonej.

Art. 176. W razie przeniesienia, uwolnienia, oddania pod sąd lub oddalenia osób tych ze służby, decyzye swe w tych przedmiotach również do wiadomości Władzy naczelnej ponosić będą.

ROZDZIAŁ III.
O attestatach.

Art. 177. Każdy urzędnik otrzymujący dymissyą lub przechodzący do innej służby, otrzyma akta uwolnienia, attestatem zwany, który obejmować będzie całą należycie poświadczoną służbę urzędnika.

Art. 178. Urzędnik, który ze służby rządowej zostaje zupełnie uwolnionym, zatrzyma przy sobie pozyskany attestat, przy powtórnem wszakże wejściu do służby powinien złożyć takowy tej władzy od której wchodzi, dla zastosowania go w jej aktach.

Art. 179. Wrazie następnego uwolnienia urzędnika, taż Władza wyda mu nowy od siebie attestat, w którym wyszczególniona być winna i cała poprzednia jego służba.

Art. 180. Attestaty wykazywać powinny z należytą dokładnością: 1) Bieg całej służby urzędnika; 2) Czy otrzymał nagrody i za jakie mianowicie zasługi; 3) Czy nie zostawał pod śledztwem i sądem, oraz z jakim skutkiem; 4) Czy w ciągu służby nie miał sobie poruczonych oddzielnych komissoryów, i w jaki sposób one wykonał; 5) Czy miał sobie powierzone skarbowe lub inne fundusze i przedmioty, i czy z tych należycie wyrachował się, oraz czy akta i czynności przy wyjściu, oddał w należytym porządku; 6) Czy w pełnieniu obowiązku okazywał gorliwość, tudzież jakiej był konduity w ciągu swej służby; 7) W jakim sposobie zostaje uwolnionym, przez jaką władzę i dla jakiej przyczyny, czy z mundurem czy bez munduru, oraz czy z pozyskaniem

---

PODRÓŻ NIEWIASTY
NA OKOŁO ŚWIATA.

(Ciąg dalszy).

Szczęściem jednakże, niewiele cierpieliśmy z powodu tego opóźnienia; długo bowiem jeszcze mogliśmy się napatrzyć pysznemu portowi Hamburga, a gdyśmy go z oczu stracili, pozostał nam widok pięknych brzegów Holsztynu i pięknych letnich domów bogatych kupców hamburskich, postawionych na zachwycających wzgórzach i otoczonych prześlicznemi ogrodami. O ile brzegi Holsztynu są piękne, o tyle lewy brzeg Hanoweru jest nudny i jednostajny. Elba dochodzi do szerokości trzech do czterech mil.

Powyżej Blankensee majtkowie zaopatrują się w wodę z Elby, o której zapewniają, że chociaż wygląda brudno i na pozór jest mętna, posiada tę własność, iż zachowywana przez długi czas, nie psuje się.

Do Glückstadt, o 32 mil od Hamburga, przybyliśmy dopiero 30-go rano. Wiatr ustał zupełnie, przypływ morza wzmagał się, tak iżeśmy się cofali. Zarzucono więc kotwicę i korzystano z ciszy, ażeby kufry i pakunki umocować na pomoście i pod nim. Pozwolono nam wyjść na ląd i zwiedzić miasteczko Glückstadt, gdzie jednak nic nie znalezliśmy osobliwego.

Miejsce w kajucie kosztowało 100 dolarów(1), Passażerów było ośmiu, ja, hrabia B... dwóch, młodych ludzi i stara matrona udająca się do Brazylii, dwóch panów i jedna dama, jadących do Rio-de Janeiro. Na okrętach szybko się zabiera znajomość, potrzeba jej bowiem do skrócenia czasu.

1-go lipca, przy dość gwałtownym przeciwnym wietrze, puściliśmy się dalej, lecz po kilkomilowej podróży, na nowo byliśmy zmuszeni kotwicę, zarzucić. 2-go lipca nad wieczorem spostrzegliśmy kilku delfinów i kilka mewek; znak, iż morze blizkie.

3-go lipca stanęliśmy dopiero w Kuxhawen, o 64 mil od Hamburga.

4-go lipca zupełna była cisza; kapitan zachwalał nam piękność miasta i wysadził nas na ląd.

Zwiedziliśmy więc Kuxhaven, następnie Ritzebüttel, lecz nie wiele tam było do widzenia.

Nic nie jest zmiennejszem od pogody: 5-go lipca rano wiatr się zerwał i podniesiono kotwicę.

Ujście Elby do morza jest prawie nieznaczne. Elba ma jedno tylko ramie, i przy ujściu dochodzi do szerokości 8 do 10 mil; stanowi ona jakoby małe morze, i woda jej już jest zieloną. Zdziwił nas zatem okrzyk kapitana:

„Otóż nareszcie wypłynęliśmy z rzeki“, sądziliśmy bowiem, że już od dawna jesteśmy na pełnem morzu.

Minęliśmy angielską wyspę Hellgoland; stanowi ją naga, kolosalna skała; wyspa ta ma 2,500 mieszkańców. Przepłynęliśmy w dość znacznej odległości od niej, tak iż mogliśmy rozpoznać sam tylko kościół, latarnię morską i tak zwanego *Mnicha*, pionową skałę, która, odosobniona od całej massy, pozostawia pomiędzy nią a sobą, jakoby wązki kanał. Mieszkańcy ubodzy, żyją tylko z rybołówstwa i z tego co zarobią od osób używających kąpieli morskich.

Od 5 do 10 lipca, mieliśmy ciągle zimny i gwałtowny wiatr; morze było niespokojne i kołysanie otrętu nieznośne.

Wszyscy dostaliśmy choroby morskiej.

W nocy z 10 na 11 wpłynęliśmy do kanału angielskiego, kanałem *de la Manche* zwanego, odległego od Kukshaven o 360 mil. (1)

Zeszło nareszcie słońce, któregośmy z niecierpliwością oczekiwali, i okazało nam dwa państwa, jedne z najpotężniejszych; zdawały się one

---

(1) 1 Dolar równa się wartości rs. 1 kop. 25. miejsce pomiędzy pomiędzy pomostami jeszcze 50 dolarów.

(1) Raz na zawsze uprzedzamy czytelników, że wszędzie jest mowa o milach morskich, mających blisko dwie wiorsty każdą.

pensyi emerytalnej i jakiej, lub bez takowej.

Art. 181. Attestaty pisane będą na papierze stemplowym Królestwa ceny 60 kop. i opatrzone właściwym podpisem bez pośredniej zwierzchności, oraz pieczęcią urzędową.

Art. 182. Attestaty wydane będą urzędnikom przy Władzie bezpośrednio nad niemi przełożone, Attestaty dla samych przełożonych tychże Władz wydawane będą przez Władze mające naczklny nad niemi zarząd.

Art. 183. W przypadku jeżeli urzędnik ze słożby uwolnioną, zagubi, wydany sobie attestat, może właściwa Władza, na żądanie, wydać mu poświadczoną kopię takowego attestatu, lecz zarazem ogłosi przez pisma publiczne ostrzeżenie, ażeby wynaleść się mogący oryginał, jako nie mający żadnego znaczenia, był jej zwróconym.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Podaje się do wiadomości publicznej, że w drugiej połowie sierpnia r. b. otwartą będzie w m. Warszawie przy ulicy Niecałej Nr. 614*i*, Szkoła Wyższa Żeńska Rządowa o 6-u klassach, dla uczennic przychodnich wszelkiego stanu. W szkole tej będą wykładane przedmioty następujące: nauka Religji, historya Swięta, języki: rossyjski, polski, francuzki i niemiecki, arytmetyka, ogólne pojęcia o buchhalteryi i wiadomości nauki o pomiarach, wiadomości z nauk przyrodzonych i gospodarstwa domowego, geografia, historja, pedagogika, hygiena, kalligrafia, rysunki, roboty ręczne i śpiew kościelny. Do szkoły przyjmowane będą uczennice w wieku od lat 9 do 15, do klassy I-ej; ze względów na uznanie zasługujących mogą być przyjęte i uczennice mające lat 8 wieku; starsze zaś nad nad lat 15, jedynie do klass wyższych, dla dokończonia edukacyi. Egzamen wstępny stanowić będzie o klassie, do której uczennica ma być przyjętą. Płaca roczna wynosić będzie w 3-ch klassach niższych rs. 20, w klassach wyższych rs. 30, i ma być uiszczoną w 2-ch ratach, przy zapisie i po Nowym Roku. Uczennice będą przychodziły raz na dzień, a mianowicie o godzinie 9 rano i pozostaną w szkole do końca lekcyi, które trwać będą od 3-ch do 5-ciu godzin dziennie, stosownie do klassy. Rodzice życzący zapisać swe córki na uczennice do tej szkoły, zechcą się zgłosić do Kancellaryi Szkoły i złożyć przepisane dowody, a mianowicie: metrykę Chrźtu lub urodzenia, świadectwo szczepionej ospy, i świadectwo szkolne o postępie w naukach i sprawowaniu się, jeżeli kandydatka poprzednio już w jakim zakładzie naukowym się uczyła. Zapis w tym roku trwać będzie od 4 (16) sierpnia do końca miesiąca. Kurs nauk rozpocznie się 20 sierpnia (1 września) r. b.

Poszyt Iy Tomu XXXVI Roczników Gospodarstwa Krajowego wyszedł z druku i zawiera: Czynności Komitetu w miesiącu czerwcu r. b. —Czynności Sekcyi Chowu Inwentarza. — Przegląd Dzienników Rolniczych zagranicznych, przez M. Oborskiego. — Ogłoszenia Komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem.— Rozmaitości.— Drenowanie pól ornych w dobrach Staszowskich folwarku Rytwiańskim, wykonane w roku 1857 i 1858; z planem sytuacyjnym, przez L. Bieleckiego.— O Marglowaniu.—Przegląd wiadomości przez Korrespondentów Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, za miesiąc czerwiec r. b. nadesłanych.—Doniesienie o otwartych praktykach gospodarczych i rzemieślniczych.— Ogłoszenia.— Dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc maj 1859 r.

Komitet Wystawwy Rolniczej w Łowiczu. Podaje do wiadomości osób interessowanych, że drugi tegoroczny konkurs Żniwiarek na pszenicy i zbożach jarych odbędzie się w dniu 17 (29) lipca r. b. Bliższą o miejscu odbyciu się prób wiadomość powziąść będzie można w przeddzień konkursu u Sekretarza Komitetu w biurze Rządu Gubernialnego.

Warszawa dnia 11 (23) lipca 1859 r.
Prezes Radca Tajny, J. Łaszczyński.
Sekretarz Komitetu, O. Flatt.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

Nowy-York 6 lipca. Depesza z Washingtonu donosi, że M'Clare nadesłał do ministra spraw zagranicznych kilka projektów układów z rządem amerykańskim t. j. z generałem Juarez. Skutkiem takowych, Meksyk ustąpiłby Amerykanom niektóre korzyści handlowe i drogę do zatoki kalifornijskiej przez Sonorę. Natomiast Stany Zjednoczone musiałyby wesprzeć Juareza pieniędzmi i wojskiem. Wiadomości z kopalni złota nad rzeką Frazer są bardzo niepomyślne, a wielu wychodzców wraca do Kalifornii. Wiadomości z Hawanny dochodzą do 30 czerwca. Targ na cukier trzymał się dobrze, ceny wysokie.

(Schl. Ztg.)

A N G L I J A.

Wojsko anglo - indyjskie.

Państwo anglo-indyjskie znów narażone jest na niebezpieczeństwo, nie przez Indyan, lecz przez obrońców tej krainy takim trudem zdobytej na nowo. W tym dniu, kiedy huk armat oznajmił, że kompanija Indyjska istnieć przestała, i że królowa odtąd bezpośrednio panuje nad Indyami, wśród uroczystości wyprawianych z powodu tak wielkiej zmiany, wojska europejskie zostające w służbie kompanii, oświadczyły, że wolne są od zaciągniętych obowiązków.

Chociaż ten wypadek niespodzianie zaskoczył władzę w Kalkucie, jednakże można go było przewidywać. Przy zniesieniu przywileju kompanii już o tem była mowa w Parlamencie. Prawnicy oświadczyli, że uchwała parlamentowa może przenieść z jednej służby do drugiej kilka tysięcy Anglików; że kompanija wykonywała namiestniczą władzę, którą monarcha był jej poruczył, że zatem wojska zaciągnięte i w jej służbie zostające, zawsze były w służbie Anglii, a ich położenie bynajmniej się nie zmienia skoro wszystkie zobowiązania Kompanii rząd na siebie przejmuje.

W tym duchu wyraziła się uchwała parlamentu o przeznaczeniu i losie wojsk angielsko-indyjskich. Lecz wojska te nie uznały prawomocności tej uchwały i odpowiedziały argumentem na argument. Parlament, mówią one, nie ma prawa rozrządzać osobistością Anglików. Z rozwiązaniem Kompanii, względem której zaciągnęły zobowiązania, rozwiązuje się ich służba. Królowa wstępując w miejsce Kompanii, tak nie może wymagać ich usług, jak dziedzic nieboszczyka nie może zniewolić jego służących, żeby u niego pozostali. Ztąd wynika, iż wojska Kompanii, albo mają prawo broń porzucić, albo, jeżeli nowe zawrą zobowiązania, należy im się po 75 franków każdemu, podług przyjętej zasady. Każdy bowiem Anglik wstępujący do służby w Indyach, dostaję taką kwote.

Znaczna część Anglików utrzymywała, że wojska mają prawo do tej nagrody, że trzeba szanować ich osobistość, że nareszcie warto jest okazać tę hojność dla ludzi którym W. Brytania zawdzięcza zachowanie władzy nad Indyami. Lecz szło o wydatek 3 do 4 milionów wynoszący, a był to wielki ciężar dla zadłużonych finansów Indyi.

Władze Kalkuty odwołały się do Londynu i odpowiedziano im, że potrzeba trzymać się uchwały Parlamentu, która takowego wynagrodzenia nie zastrzegła. Wojska zaczęły się burzyć, lecz wkrótce oświadczyły, że odwołują się do sprawiedliwości sądów, a tymczasem stawią opór bierny, to jest nieczynny, służby pełnić nie będą. Wojska Królewskie oświadczyły, że do swoich współziomków i towarzyszy, którzy ograniczają się na odwołaniu się do prawa, strzelać nie chcą.

Przysłano z Londynu, upoważnienie lordowi Clyde naczelnemu wodzowi żeby postąpił i jak za najlepsze uznał. Lord ocenił długoletnie zasługi tych żołnierzy; widział że nie podobna używać siły przeciw pułkom równym co do siły wojsku królewskiemu, a może i liczniejszym, postanowił za tem, że wszyscy żołnierze: którzy chcą opuścić szeregi, mogą to uczynić i będą przewiezieni kosztem rządu do Anglii, ci zaś którzy pozostaną, nie będą mieli prawa do wynagrodzenia.

Obliczają że prawie połowa żołnierzy kompanii, korzystać będzie z tego pozwolenia i powróci do kraju, że koszta ich odwiezienia i przywiezienia nowo zaciężnych daleko więcej wynoszą aniżeli żądana gratyfikacya. Czyliż nie lepiej było skłonić się do ich życzenia i zatrzymać starych żołnierzy nazwyczajonych do klimatu i do wojny? Jeżeli owa zapłata byłaby naruszeniem bilu Parlamentu, bil ten niemniej naruszzony jest przez uwolnienie żołnierzy. Tak więc ministeryum angielskie na wstępie zarządu swojego w Indjach doznało, przykrej porażki.

(Nord.)

A U S T R Y A.

Wiedeń, 19 lipca. W mieście naszem obiega wieść, podtrzymywana w części przez obce gazety, że ministeryum ulegnie zmianie, a między innemi wspominają nazwiska hr. Appony i Clam-Martinitz, Burger (namiestnika Lombardyi) Schmerling, i inne. Przyznajemy, że obecni ministrowie, jakkolwiek w trudnych czasach sprawowali urzędy i jeszcze dotąd z wielkiemi przeciwnościami walczyć muszą, mają zasługi względem dynastyi i państwa, ale w ciągu upłynionych lat dziesięciu wiele pozostało nie dokona-

---

tak blizko siebie leżące, jakby jeden je zamieszkiwał naród.

Na brzegach Anglii, widzieliśmy North-Foreland, zamek Sandowe, miasto Deal, dalej South-Foreland, a nareszcie starożytną warownię i port Douvres.

Naprzeciw Douvru, gdzie kanał jest najwęższym, widzieliśmy na brzegach Francyi przylądek Grisnez, gdzie Napoleon I. kazał urządzić, mały belweder, ażeby mógł, jak powiadają, patrzyć na Anglią; dalej kolumnę ze statuą Napoleona, postawioną na pamiątkę obozu pod Boulogne.

W nocy zmuszeni byliśmy z powodu wiatru, krążyć około Douvres.

W kanale pozostawaliśmy przez dni piętnaście, chociaż ma tylko 360 mil długości; często staliśmy dzień, lub dwa dni jak przykuci w miejscu.

W okolicy Start mieliśmy silną burzę. W nocy mieliśmy zachwycający widok *palącego się* jak zowią, morza: wir sprawiony przez bieg okrętu naszego, tworzył tak obszerny promień ognisty, że można było czytać przy świetle jego; fale wyglądały jak potoki palącej się lawy i wznosząc się rzucały iskry.

Rzadkie są podobne zjawiska i wydarzają się tylko po długich i gwałtownych burzach. Nie zapomnę tego widoku.

Kilka dni krążyliśmy około najpiękniejszej latarni morskiej w Europie, latarni Eddystower.

Często, tak blizko płynęliśmy brzegów Kornwalii, że mogliśmy się przypatrzyć każdej wsi i prawie rozpoznawać ludzi na polu będących; kraj to wzgórzysty, żyzny, ziemia dobrze uprawiana.

Przez czas pobytu naszego w kanale la Manche, temperatura była zimna i ostra; termometr rzadko kiedy wznosił się nad 15 stopni. (1)

24 Lipca nareszcie wypłynęliśmy na pełne morze.

2 Sierpnia na wysokości Gibraltaru, mieliśmy przez dwadzieścia cztery godzin zupełną ciszę. Wieczorem wiedzieliśmy w morzu mnóstwo miączaków świecących, które wyglądały jak gwiazdy latające, wielkości pięści, w dzień widzieliśmy dość dużo takichże miączaków na powierzchni wody.

Dzień 4 sierpnia, był pierwszy w którym uczuliśmy południowy upał, a przytem, jak i dni następnych, czyste i ciemno-błękitne sklepienie wznosiło się nad morzem śródziemnem. Wieczory i poranki były chłodne i często pochmurne.

Przybywszy do wysokości Maroko widzieliśmy mnóstwo sztokfiszów. Cała zatoka zabiegła się i zaczęto ze wszech stron rzucać wędki w morze; lecz niestety, jeden tylko dał się złowić; mieliśmy świeżą potrawę, której już tak od dawna byliśmy pozbawieni.

5 Sierpnia ujrzeliśmy na nowo ziemię, która od dni dwunastu znikła nam była z oczu: ze wschodem słońca spostrzegliśmy małę wyspę *Porto Santo*, złożoną z ostro-kończatych gór, których kształt każe domyślać się wulkanicznego ich pochodzenia. O mil kilka od tej wyspy, wznosi się piękna skała *Facon*.

Tegoż samego dnia minęliśmy *Maderę*, lecz niestety, w takiem oddaleniu, że zaledwie dojrzeliśmy wielki łańcuch gor, przerzynający wyspę. Niedaleko Madery leżą górzyste wyspy *Deserta*, należące już do Afryki.

5 Sierpnia widzieliśmy poraz pierwszy latające ryby, w takiem jednak oddaleniu, że zaledwie mogliśmy je rozpoznać.

7 Sierpnia zbliżyliśmy się do wysp Kanaryjskich, które jednak zakryte były tak gęstą mgłą, żeśmy ich wcale nie widzieli.

Wiatr zwykle w tym czasie ze wschodu wiejący, a nader pożądany przez marynarzy, wzniósł się tegoż dnia.

W nocy z 9 na 10 sierpnia, wstąpiliśmy w zwrotnik. Od dnia do dnia oczekiwaliśmy co raz większych upałów i piękniejsze pogody; nie mieliśmy ani jednego ani drugiego. Powietrze było posępne i mgliste, każdego wieczora tak gęste chmury z bierały się po nad głowami naszemi, że lada chwila oczekiwaliśmy deszczu i grzmotów.

Przejście dnia w noc pod zwrotnikiem, niezmiernie jest szybkie; w trzydzieści kilka minut po zachodzie słońca, już jest zupełnie ciemno.

(1) Liczy się zawsze podług termometru Reaumura i w cieniu.

ego, czego się kraj słusznie mógł był spodziewać. Lista nowa zawiera nazwiska bardzo godne, tylko trudno nam wierzyć, żeby ministeryum miało być zupełnie odmienione, bo musielibyśmy uwierzyć w zmianę systematu, czego jeszcze nie przypuszczamy, chociaż nie chcemy twierdzić, żeby to nie miało być potrzebnem. Zresztą, gdyby to nawet nastąpić miało, wskazana lista nie przedstawia jedności systemu, posiada żywioły sprzeczne, gdyż coby się podobało hr. Appony i p. Clam-Martinitz, to odrzuciliby pp. Schmerling i Burger i odwrotnie. Dla tego wątpimy o prawdzie tej wieści. Z Werony przybył wczoraj ks. Wilhelm Schaumburg Lippe, który był w kwaterze głównej Cesarza. Austryacki poseł przy dworze Modeny hr. Paar udaje się przez Salzburg do Modeny. *(N. Pr. Zeit.)*

Wiedeń, 20 *lipca*. Następująca okoliczność posłuży do wyjaśnienia kwestyi: czyli inne wielkie mocarstwa będą powoływane do udziału w ostatecznem i formalnem zawarciu pokoju, którego punkta przygotowawcze w Villafranca podpisano. Kiedy bowiem innych mocarstw jeszcze nie uwiadomiono o treści układów, lord Loftus w tych dniach zapytał hrabiego Rechberg, co właściwie w Villafranca postanowiono? Na to, zamiast odpowiedzi zapytał nawzajem hr. Rechberg czyli lordowi polecono zrobić takie zapytanie, a gdy tenże to potwierdził, hr. Rechberg oświadczył, że nie jest upoważniony do udzielenia żądanych objaśnień. Na dalsze zapytanie: czy postanowiono mocarstwom dopiero po ratyfikacyi urzędowej zakommunikować treść zawartego pokoju? odrzekł hr. Rechberg, że pod tym względem nic nie postanowiono, ale że jego zdaniem porozumienie się zupełne monarchów pokój zawierających, wprzód nastąpić musi, zanim mocarstwu trzeciemu cośkolwiek kommunikować będą. *(Schl. Ztg.)*

F R A N C Y A.

Pułki francuzkie które najbardziej ucierpiały w kampanii odbytej, powracają do Francyi. Inne zostaną aż do zawarcia traktatu w Turynie, Genui i Aleksandryi, 5-ty korpus (księcia Napoleona), uda się do państwa papiezkiego. Cesarz ofiarował pomoc swoją Papieżowi, a ten ją przyjął z zastrzeżeniem, żeby Piemonckie wojska nie należały do tej wyprawy.

W takiem położeniu rzeczy, mniemają że Napoleon chciałby ciężar zakończenia tej sprawy podzielić z Europą. Lecz przeszkody pochodzą ze strony Anglii. Mowy statystów angielskich a mianowicie lordów Malmesbury i Derby, artykuły zamieszczone w dziennikach tego kraju, wszystko to wskazuje brak porozumienia między temi dwoma państwami, powiadają że to nie pochodzi z winy Napoleona.

W chwili gdy chciał proponować zawieszenie broni, doniósł o tem gabinetowi angielskiemu i zapytał się o zdanie jego. Miał otrzymać odpowiedź, że jeszcze nie tak dalecie posunęły się rzeczy, iżby je wstrzymywać można. Cesarz widząc że w porze tak okropnych upałów, potrzeba wypoczynku jest nieuchronną, zawarł zawieszenie broni, a widząc potem że Cesarz Franciszek Józef skłania się do pojednawczych kroków zawiadomił rząd angielski o tych nadziejach. Lecz w tej chwili królowej nie było w Londynie, lord Palmerston był słaby, ministeryum się rozjechało. Cesarz Napoleon nie odbierając kategorycznej odpowiedzi, sam wszystko skończył ze swoim przeciwnikiem. Jeżeli tak było w istocie Anglia sama sobie winna, że sprawę Włoch rostrzygnięto bez niej i że teraz do urządzenia nie należy.

Drugi list pod tąż samą datą donosi: „Prawda zaczyna wychodzić na jaw z pośród mnóstwa sprzecznych wieści i rozumowań. Konferencyą w Zürich składać będą tylko delegowani trzech państw. Przedugodne punkta pokoju podpisane zostały tylko między Francyą i Austryą, z Sardynią zaś i Austryą prócz zawieszenia broni nic nie postanowiły. Nagłącem jest rozciągnięcie do Sardynii zasad pokoju przyjętych w Villafranca.

Czyliż ta konferencya zawrze niezwłocznie pokój między trzema walczącemi państwami? Zdaje się, że to będzie celem jej czynności.

P. Velpau udzielił akademii umiejętności nowy sposób leczenia, który w jednej prawie chwili usuwa wszelkie zapalenie i rozjątrzenie w ranach. Wiadomość ta uczyniła jak najmocniejsze wrażenie; mówią, że jeden z chirurgów wysłany będzie do szpitalów wojskowych we Włoszech, dla zastosowania tego środka, który ma skutkować z cudownym pośpiechem. *(Ind. Bel.)*

Ranionych żołnierzy austryackich wyprawiają do Tryestu, część ich posłana będzie do Tyrolu, w nadziei, że powietrze gór przyłoży się do ich uzdrowienia. Niezmierne upały, zrządziły niebezpieczne rozjątrzenie nawet w lekkich ranach. *(Ind. Bel.)*

Paryż 19 *lipca*. Wiadomości z Włoch nadchodzące, utwierdzają w tem przekonaniu że niepodobna będzie zawrzeć pokój na wiadomych zasadach. W Toskanii 86 władz municypalnych już oświadczyło się za połączeniem się z Piemontem, toż samo widziemy w księstwie Modeny i w państwie papiezkiem. List z Turynu odebrany, wspomina o rozmowie margrabiego de Lajatico, delegowanego od tymczasowego rządu w Toskanii, z Cesarzem francuzów, w której tenże upraszał Cesarza, aby jak zechce rozrządził losem Toskanii, lecz nie zmuszał jej do powrotu pod dawną władzę. Cesarz miał odpowiedzieć iż bynajmniej nie chce, żeby sprzeciwiano się życzeniom mieszkańców. *(Nord.)*

P R U S S Y.

Gazeta Prusska, ogłosiła następujące wyjaśnienie czynności gabinetu pruskiego w ostatnich wypadkach.

Teraz gdy ochłonąwszy z podziwienia, możemy, z zimną krwią zastanowić się nad zawarciem pokoju, pojmujemy jak jest wielkim ten fakt, że raz jeszcze uniknęliśmy powszechnej wojny w Europie. Że tak się, stało zawdzięczyć należy postępowaniu Pruss, w ciągu tych ostatnich miesięcy. Od nich głównie zależało ją rozszerzyć, biorąc w niej udział i wciągnąć przez to za sobą cały Związek niemiecki. Wiadomo z jakim zapałem byłby ten krok przyjęty w Niemczech. Rzecz prosta, że dawny towarzysz i sprzymierzeniec w walkach przeciw Francyi, liczył na wspólność działania naszego.

Rząd pruski oparł się tym naleganiom, a teraz widząc co się stało, nie żałuje swego postępowania i pewien jest, że czas przyjdzie kiedy mu Niemcy wdzięczne będą za utrzymanie pokoju.

W takiem położeniu, rząd nie zaniedbując najsilniejszego uzbrojenia się na wszelki przypadek, skłonny był do pośrednictwa, lecz nie mógł mieć udziału w wojnie, która mimo rad przyjaznych, mimo ważnych ostrzeżeń przedsięwziętą została ze strony Austryi, a jeżeli Cesarz austryacki wynurza swoją żałość, że mu nie dopomogli jego najdawniejsi i najbliżsi sprzymierzeńcy; odpowiadamy na to, że Prussy nigdy nie zaciągały takiego obowiązku; że gotowe są do wzięcia broni dla sprawy Niemiec i dla obrony zasad na których polega pokój Europy, lecz nie dla przywracania we Włoszech stanu rzeczy, którego niemożność sama Austrya uznała, zrzekając się rozmaitych przywilejów objętych w traktacie wiedeńskim.

Posiadanie Lombardyi przez Austryą, jej traktaty z książętami włoskiemi nie były godne w oczach Pruss tych ofiar, które byłoby trzeba ponieść, nie były godne przelewu krwi niemieckiej. Prussy nie żałują bynajmniej, że zbieg okoliczności uczynił nie potrzebnem ich pośrednictwo. Są w tem samem położeniu co i inne państwa Europy.

Na przypuszczenia objawioue w manifeście, Cesarza austryackiego, że warunki pokoju ustanowione przez pośrednictwo trzech mocarstw, byłyby jeszcze niekorzystniejsze dla Austryi, odpowiadamy, że wdanie się trzech wielkich mocarstw, miałoby rękojmię sprawiedliwości, tak dla potrzeb Europy i dla potrzeb Włoch, jako też dla honoru i sprawiedliwych żądań wojujących mocarstw.

Przekonane, że dopełniły powinności względem własnego kraju i względem Europy; Prussy nie mają powodu być niechętnemi z obrotu wypadków, a zawieszając przygotowania wojenne, oczekują spokojnie dalszych skutków. *(Pr. Ztg.)*

Berlin 20 *lipca*. Gazeta ministeryalna *Pr. Ztg.* zbija doniesienie korrespondenta wiedeńskiego w *Frankfurter Postzeitg.*, jakoby Prussy przemawiały gorliwie za projektem pozbawienia Austryi wszelkich posiadłości we Włoszech, oddalenia książąt Toskanii i Modeny, oderwanie legacyi od państwa kościelnego i urządzenia w nich rządu świeckiego, oraz jakoby Prussy z własnego natchnienia zezwoliły i względem Francyi się zobowiązały, ani czynem, ani moralnie nie wspierać Austryi, jeśliby na te warunki przystać nie chciała. Korrespondent ręczył za pewność wiadomości, a nawet twierdził, że ten projekt stał się planem zatwierdzonym, utrzymując dalej, że nawet Cesarz Napoleon tem się zraził, i dla tego zaraz z Austryą bezpośrednio rozpoczął układy. Nakoniec dalsze przyrzekał objasnienia, a tymczasem chciał się przekonać czy ktokolwiek odważy się temu doniesieniu fałsz zarzucać. Otóż mówi gazeta pruska, jesteśmy upoważnieni ogłosić, że cała ta wiadomość jest bezzasadnem zmyśleniem. *(N. Pr. Z.)*

Berlin 22 *lipca*. Książe Pruski Regent państwa zatwierdził pod 2 b. m. prawo dotyczące budowy drogi żelaźnej z Bydgoszczy przez Toruń do granicy Polskiej, w kierunku do Łowicza,

---

14 i 15 Sierpnia płynęliśmy równolegle z wyspami Zielonego przylądka *(Cap Vert)*, w oddaleniu zaledwie 20 milowém, od tychże, lecz powietrze tak było gęste, że ich nie widzieliśmy.

Od tąd często napotykaliśmy gromady ryb latających, które nieraz przelatywały tak blizko pokładu, żeśmy się im dobrze mogli przypatrzyć.

Trudno jest łapać je; czasem tylko, w nocy wiatr za pędza kilka takich ryb na pokład, gdzie nazajutrz leżą nieżywe, nie mogąc puszczać się w lot z miejsc suchych.

15 Sierpnia mieliśmy nader zajmujące widowisko: dnia tego bowiem znajdowaliśmy się w samo południe pod zenitem słońca, którego promienie padały zupełnie prostopadle, tak iż przedmioty nie rzucały najmniejszego cienia. Nie mogliśmy czynić żadnych spostrzeżeń sekstantem (1).

17 Sierpnia, całe gromady *skoczków* (ryby z rodzaju delfinów) krążyły w około okrętu. Wysłano majtka na maszt, z hakiem dla złowienia jednego z nich, lecz chybił i wnet wszystkie skoczki, jakby na hasło dane, znikły i przez dni kilka nie pokazały się.

18 Sier. mieliśmy gwałtowną burzę, która odświeżyła powietrze i wielką nam sprawiła przyjemność. Po burzy nastąpiła cisza z ulewnym deszczem.

Dopiero 27 sierpnia wzniósł się wiatr południowo-zachodni, z ktorym popłynęliśmy szybko.

Byliśmy bardzo blizko równika i pragnęliśmy ujrzeć tyle wychwalane grono gwiazd południowych. Wiele mianowicie słyszałam o tak zwanym *krzyżu południowym*; ujrzałam go nareszcie lecz zupełnie nie zadowolnił oczekiwania mego. Natomiast widzieliśmy przepysznego *Oriona*, *Jowisza* i *Wenus*, która świeciła tak jasno, że światło jej odbijało się na powierzchni wody.

Nie ujrzałam także owych licznych i dużych gwiazd spadających, o których mi tyle mówiono. Jedna tylko zdawała mi się godna uwagi; wyglądała ona trzy razy większą jak zwykła gwiazda. Od kilku dni spostrzegaliśmy także owe *małe chmurki Magellańskie*, nazwane *czarnemi*.

Wszystko to zwracało uwagę naszą, w najwięcej zajmującej chwili podróży, to jest w chwili przebycia równika.

29 sierpnia o godzinie 10 wieczór, powitaliśmy południową półkulę. Uczucie dumy ogarnęło nas wszystkich, a najbardziej tych, którzy po raz pierwszy znajdowali się na równiku. Jeden z podróżnych wziął był z sobą kilka butelek wina szampańskiego; korki wesoło wystrzeliły i wznieśliśmy toast na cześć nowej półkuli. Ci którzy po raz pierwszy przebywali równik, dawnym zwyczajem ochrzczeni zostali kilku konewkami wody.

Przed zbliżeniem się do równika, obawialiśmy się owych smutnych zdarzeń, sprawianych przez gorącość tej strefy. Jażnej strony cieszyłam się naprzód, iż będę mogła udzielić czytelnikom moim, kilku tragicznych opowiadań; już widziałam ich roniących łzy nad cierpieniami naszemi. Lecz niestety! srogo się omyliłam. Wszyscy bowiem pozostaliśmy przy najlepszem zdrowiu; ani jeden majtek nie padł ze znużenia, okręt się nie zapalił i żywność się nie zepsuła: to jest pozostała tak złą jaką i przedtem była.

Do 9 września dość szybko posuwaliśmy się naprzód, z małemi przerwami spowodowanemi przez przeciwne wiatry i pomniejsze burze. 9 i 11 września mieliśmy jeszcze krótko trwające wichry; najsilniejsze zaś 12 i 13 września. Straciliśmy z ich powodu trzy żagle. Morze ciągle było tak burzliwe, że zaledwie mogliśmy jeść: jedną ręką trzeba było trzymać talerz i stół, drugą zaś z wielką trudnością przychodziło brać kawałki potraw.

13 września, rano ze świtem wyszłam na pokład; sternik poprowadził mnie do poręczy namawiając iżbym się przechyliła i wciągnęła w siebie powietrze; uczułam najrozkoszniejszą woń kwiatów. Zdziwiona, obejrzałam się, spodziewając się ujrzeć ziemię: lecz ziemia była jeszcze daleko i tylko burza przyniosła nam tę woń przyjemną.

(D. c. n.)

(1) Sekstant, narzędzie matematyczne służy do mierzenia stopni długości i szerokości na morzu, do mierzenia czasu i do regulowania zegarów.

oraz obmyślenia summ potrzebnych do zupełnego urządzenia drogi żelaznej dolno-Szląsko-Marchyjnej, z koleją podwójną, niemniej pokrycia przewyżki na budowę drogi żelaznych Kreuz-Kûstrin-Frankfurckiej i Saarbrucken-Frier-Luxemburskiej. W prawie tem, koszta drogi żelaznej z Bydgoszczy przez Toruń do granicy Polskiej są wykazane w ilości 3,081,406 talarów, na pokrycie ktorych, oraz kosztów wyżej wspomnianych dróg, dozwoloną jest pożyczka na 10,900,000 talarów która od 1859 roku ma być stosunkowo realizowaną. Na budowę drogi żelaznej zaś od Królewca do granicy Polskiej otwartą będzie pożyczka, w ogóle 18,400,000 talarów wynosząca, umorzona opłatą po jeden od sta corocznie prócz procentu.

Poseł francuzki przy dworze berlińskim hr. Damrsmont dziś tu po długiej niebytności znowu powrócił. *(St. Anz.)*

W Ł O C H Y

Florencya 18 *lipca*, Kawaler Pergui udaje się do Paryża z przedstawieniem życzeń mieszkańców Toskanii.

Genewa 18 *lipca*. Książe Napoleon przybył dziś do Genewy i odjeżdza jutro do Paryża. *(Jour de Débas)*

Listy z Riwoltella pod 15 b. m. donoszą, że wojska poczynają ustępować. Gwardya Cesarska idzie do Medyolanu, dokąd 25-go b. m. pierwsza, a nazajutrz druga dywizya przybędą, tamże zatrzyma się 1szy korpus i między 29 i 31 b. m. przybędzie. 2-gi korpus zbiera się pod Brescia. 1-a dywizya 3-go korpusu armii wychodzi jutro z Goito i przez Casalmaggiore pójdzie do Parmy. 2-ga dywizya tegoż korpusu zostaje na prawym brzegu Po w Casalmaggiore. 3-a dywizya pójdzie 19-go przez Volta, Pozzolo, do Bozzolo i Piadena, a 20-go obie dywizyę zajmą kwatery nowe. Trzy dywizye 4-go korpusu armii, pójdą 23 do Piacenzy Pizzighetone i Kremony, 5-go korpus pod generałem d'Autretemarre wejdzie 24-go i 25-go do Bergamo. Konnica gwardyi Cesarskiej pójdzie jutro z Montechiaro przez Kremonę i Piacenzę do Novi. Artylerya pójdzie za dywizyami, park zwróci się ku Padwie, a inżenierowie pójdą do Cannetto.

Turyn 17 *lipca*. Nicolo Tommasco były minister oświecenia w Wenecyi z 1848 r.) wydał proklamacyą do Francuzów, którą wszystkie pisma powtórzyły; W niej mówi: „Żołnierze francuzcy! Dokonaliście czynów wielkich, byliście gotowi do wznioślejszych jeszcze, wasze ręce były w tej wojnie równie waleczne jak niezmazane, wasze serca pałały uczuciem, wasze wymagania były skromne. Pokazaliście, że wiara i odwaga mogą się łączyć z sobą, że można bać się Boga, a nie lękać się nieprzyjaciela, ani śmierci. „W Modenie była wczoraj wieczorem manifestacya ludowa przeciw przywróceniu Franciszka V. a żądająca przyłączenia do Piemontu.

Korrenspondent z Genui, skreślając stan tamecznych lazaretów wojskowych, wspomina, że tam napotkał wielu austrackich oficerów i żołnierzy. Względem postępowania z nimi powiada, że się naocznie przekonał jak się ludzko z niemi obchodzą. Zarząd wojskowy francuzki jest wyborny, chleb żywność wszelka, którą zarówno żołnierzom francuzkim jak austryackim podają, byłyby zaletą każdego stołu. Porządek nadzwyczajny panuje wszędzie. Pomimo bardzo wielkiej liczby rannych, każdy żołnierz ma w czasie obiadu usługę, podają mu potrawy na tacy w błyszczących naczyniach cynowych, oraz chleb i wino jakby w hotelu. Wielu zapewne nigdyby tak wygodnego nie miało życia, gdyby nie rany. W ogóle cały sposób traktowania żołnierzy godny jest uwielbienia. Właśnie wracam wieczorem o 7mej z lazaretu, gdzie 260 austryackich żołnierzy, rannych pod Montebello i Magenta pomieszczono. Wielu odjęto rękę lub nogę. Nie jeden dziś skonał, inni krewnym ostatnie przesyłają pożegnanie. *(Schl. Ztg.)*

Buoncampagni prezes konsulty zdołał utrzymać porządek we Florencyi. Wysłano delegowanych do Paryża i Londynu i wezwano mieszkańców, żeby wybrali reprezentantów, którzy rozstrzygną o przeznaczeniu Toskanii.

Cesarz Napoleon na adress municypalności Medyolanu, wyrażający, że całą nadzieję w nim pokładają, odpowiedział, że pochwala te uczucia i dziękuje za nie. Innym deputacyom powtarzał: Miejcie nadzieję, w przyszłości będziecie tworzyć piękne królestwo.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Uspakaja się opinia publiczna; okoliczności które powodowały Cesarzem Francuzów, lepiej są oceniane. Ludność przysposabia świetne przyjęcie dla wojsk francuzkich powracających do kraju.

Wiadomości z księstw są także pomyślniejsze, spokojność otrzymuje się organizacya wojska, posuwa się coraz bardziej. Lecz powrót książąt bez pomocy obcego wojska jest coraz to bardziej nie możliwym.

Paryż 19 *lipca*.—Cesarz przyjmował wczoraj wieczór w pałacu Saint-Cloud, wielkie ciała państwa. Od ósmej godziny, wielka liczba senatorów, deputowanych i radców stanu, znajdowało się w salonach pałacu.

O godzinie w pół do dziewiątej cesarz i cesarzowa weszli do salonu Marsa; dał się wówczas słyszeć okrzyk jednogłośny: *Niech żyje cesarz! Niech żyje cesarzowa!*

Pan Troplong, prezes senatu, przemówił do cesarza w sposób następujący: „Najjaśniejszy Panie! Gdyby Wasza Cesarska Mość opierał się tylko na wyższości swego oręża i chciał wojnę prowadzić dalej: wedle opinji powszechnie panującej we Francyi, a może w całej Europie, nic nie mogłoby powstrzymać zwycięzkiego pochodu naszej armii, która po Solferino i Magenta, jeszcze nowe zbierałaby trofea. Dla czegóż za tem W. C. M. zatrzymałeś się na szczycie powodzenia?

W. C. M. powiedziałeś: że interessa które Francyi nakazały rozpocząć walkę, doradzają dzisiaj zawarcie pokoju, i że prowadzić dalej wojnę, byłoby przekroczyć słuszne powody naszej interwencyi. Najjaśniejszy Panie! Francya zrozumiała te szlachetne słowa: uznała ona Twoje poświęcenie dla niej, jak również wysoką przenikliwość w obec niesprawiedliwej zazdrości i pretensyi rozkiełzanych namiętności rewolucyjnych. Postępując dumnie wślad za tobą na polu bitwy, zatwierdza i uwielbia to heroiczne umiarkowanie, które jest tylko wielkich charakterów udziałem.

Kiedy Scypion zwyciężył Annibala pod Zamą, mógł zniszczyć Kartaginę. Nie chciał tego uczynić, chociaż zobowiązał się osłabić potęgę Kartagińczyków. Zarówno rozumny polityk jak zręczny wódz, wiedział że często popchnąć do zguby nieprzyjaciela, znaczy to samo, co zgubić siebie samego.

Używajmy zatem tego pełnego chwały pokoju będącego owocem wojny, która w dwóch miesiącach oswobodziła Piemont i wydarła Lombaryą jej potężnemu panu: winszujmy Cesarzowi, dopóki tryumfalnemi okrzykami nie przyjmiemy powracających niezwyciężonych naszych żołnierzy. Francya czuje się odtąd swobodniejszą w swoich działaniach zewnętrznych, silniejszą potęgą swego oręża i bardziej szanowną, w skutek mądrości i energii swego rządu. Jeżeli kampania włoska rzuca na nią odblask wielkich dni pierwszego cesarstwa, pokój w Villafranca jest dla niej pewną rękojmią, że może się tylko pomyślności spodziewać.“ Mowa hr. Morny i pana Baroche wyrażają prawie te same myśli; odpowieć Cesarza podaliśmy wczoraj.

Marsylia 21 *lipca*. Konstantynopol 13 lipca, sułtan odroczył podróż swoją, a może jej wcale zaniecha. Przypisują to przełożeniom jednego z wielkich mocarstw.

Londyn 22 *lipca*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, pan d'Izraeli pochwala zawarcie pokóju i uważa że zachowała się równo waga europejską; rzekł iż Anglia spodziewa się że Francya zmniejszy swoje armie na stopę pokoju.

Lord Russel ganił napaści dzienników angielskich wymierzone przeciw Napoleonowi, lecz oświadczył że nie można zaniechać dalszych uzbrojeń. W tymże duchu mówił lord Palmerston.

Monitor 22 lipca donosi o odpowiedzi Cesarza na powitanie ciała dyplomatycznego. Cesarz rzekł że Europa była względem niego tak niesprawiedliwą, iż się ma za szczęśliwego, że zawarł pokój zgodny z honorem i interesami Francyi. Spodziewa się, że wszelkie przyczyny nieporozumienia nikną, i pokój długo trwać będzie. *(Br. Ztg.)*

Wiadomości bibliograficzne.

W tych dniach wyszły z litografij w Lipsku Nowe Kompozycye *Gustawa Roguskiego*, Wspomnienie ś. p. **Ignacego Komorowskiego** śpiew z towarzyszeniem fortepianem słowa *T. Nowosielkiego.*—Cena kop 30. Impromtu ułożone na fortepian i ofiarowane JW. Generałowi Major; Smolikowskiemu. Cena kop: 45.—Powyższe dzieła nabyć można w Księgarni *G. Gebethnera i Spółki* przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 415 jako i w znaczniejszych tutejszych składach nut muzycznych.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Żądza wywyższenia się.—Chłopiec okrętowy.*

W Drukarni J. Jaworskiego—Wolno drukować—Warszawa dnia 12 (24) Lipca 1859 r.—Starszy Cenzor. *F. Sobieszczański.*